Łódź. Wtorek, 12 stycznia 1915 r. № 11. —Rok VI

Cena 2 kop. **Godzina 6 rano.** Cena 2 kop.

Prenumerata w Łodzi:
Rocznie . . . . . . . rb. 6 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ —
Kwartalnie . . . . . . „ 1 „ 50
Miesięcznie . . . . . . „ — „ 50
Tygodniowo . . . . . . „ — „ 15
Egzemplarz pojedyńczy 3 kop.
Odnoszenie 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . . . . rb. 7 k 40
Półrocznie . . . . . . „ 3 „ 70
Zagranicą 12 rb.

# PRĄD

**Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.**

Z zawieszonem wydawnictwem **„Rozwój“** weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratorzy **„Rozwoju“** wzamian za to pismo otrzymają rano dziennik **„Prąd“**, popołudniu zaś **„Gazetę Wieczorną“**. Redakcya i administracya tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

## Poznajmy siebie.

Ludzie niezaradni i obawiający się wszelkiej żywszej akcyi zwykli paraliżować otoczenie swoje twierdzeniem, że w handlu konkurencya jest bardzo trudna, prawie niemożliwa, że każdy już musi się kupcem urodzić, że organizacya handlu jest tak zwarta i tak potężna, iż z tą solidarnością konkurencya narazić musi na straty i bolesne zawody.

Napróżno takim pesymistom i złowieszczym krukom przeciwstawia się fakty, że wszędzie tam, gdzie stopień kultury jest wyższy, ludzie niekulturalni zmuszeni są opuszczać zajmowane dotąd placówki i ustępować miejsca rzutkiemu, wytrwałemu i przedewszystkiem uczciwemu polakowi, napróżno dowodzi im się, że np. bracia nasi w Wielkopolsce niemal zupełnie zawładnęli handlem i rzemiosłami.

Siła przyzwyczajenia i poczucie własnej niemocy krepują ciągle jeszcze każdą śmielszą inicyatywę w tym kierunku. Ogół ma jakiś dziwny, niewytłómaczony respekt przed „mądrością“ i „sprytem“ kupieckim u innych.

Sądzimy, że obecna wojna wyprostuje niejeden błędny pogląd i przyczyni się do lepszego poznania właściwej istoty wszelkich swoich niedomagań i ułatwi nam zwycięztwo na polu życia ekonomicznego.

## TELEGRAMY.

### Zaprzeczenie.

**Berlin**, stycznia (urzędowo). Rosyjskie sprawozdanie urzędowe z dnia 7 stycznia głosi, że rosyanie atakowali wieś Brzozowo między Przasnyszem i Mławą, prawie zupełnie niszcząc znajdujące się tam wojska niemieckie i zabierając resztę do niewoli.

Wiadomośc ta jest zmyślona. Wieś Brzozowo nigdy nie była zajęta przez wojska niemieckie.

Natomiast w nocy z 5 na 6 stycznia znajdujące się na drodze z Grudusku 3 kompanie rosyjskie wykonały atak na wieś Borzyce — Rozwory? który został odparty.

Z niemieckiej strony raniony jest 1 żołnierz natomiast ani jednego nie wzięto do niewoli.

Rosyjskie straty nie mogły być skonstatowane z powodu padającego śniegu.

### W Albanii.

**Brindisi**, 10 stycznia. Sytuacya wewnątrz Albanii pogarsza się z dnia na dzień. Prawie wszystkie drogi komunikacyjne w kraju są poprzerywane.

Główne źródło fermentu znajduje się w Tiranie. Essad basza czynił wszystko, co było możliwe, by stłumić ferment w zarodku, ale skoro spostrzegł że w sposób pokojowy nie potrafi nic uzyskać, postanowił schwycić za broń.

Wyjechał on zatem z Durazzo do Kroi, skąd przybędzie z siłami zbrojnymi.

**Rzym**, 10 stycznia. Dotychczas nic otrzymano jeszcze żadnych świeżych szczegółów dotyczących sytuacyi Essada baszy i jego zamiarów.

Wiadomo tylko tyle, że głównym jego celem było przedewszystkiem zapobieżenie akcyi agentów, którzy namawiali albańczyków, aby ci napadli na Serbię od tyłu.

**Berlin**, 10 stycznia. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Durazzo zostało zupełnie odcięte od świata.

Zbuntowana ludność mahometańska postanowiła zamordować Essada baszę i dąży pośpiesznie w stronę Durazzo. W Durazzo zgromadzone jest wojsko Essada, ale na ogół istnieje mniemanie, że jest ono zbyt słabe, by oprzeć się zbuntowanym albańczykom.

### Na morzu.

**Frankfurt n. M.**, 3 stycznią. Według informacyi „Frakfurter Zeitung“ otrzymanych z Rzymu, statki francusko-angielskie aresztowały parowiec włoski sycylijsko-amerykańskiego tow. żeglugi z ładunkiem miedzi.

Parowiec przyprowadzono do Gibraltaru.

### We Lwowie.

**Piotrogród**, 5 stycznia. Lwów podzielony został na 12 cyrkułów policyjnych, którymi zarządzać będą komisarze.

Sprowadzono też z Rosyi 50 rewirowych i 600 stójkowych.

### Ciekawe pogłoski.

**Petersburg**, (via Kopenhaga) 10 stycznia. Krążą tutaj uporczywe pogłoski, pochodzące ze sfer dobrze poinformowanych, o zamierzonem udzieleniu Wittemu nominacyi na stanowisko premiera ministrów.

O ile pogłoski te się sprawdzą, nastąpi o wojnie obecnej stanowczy zwrot ku pokojowemu załatwieniu wojny pomiędzy Rosyą a Niemcami.

O ile Witte powołanym zostanie na stanowisko premiera przy obecnym składzie osobistym gabinetu, to tylko celem udzielenia mu pełnomocnictw pokojowych.

### Fortuna kołem się toczy.

**Kijów**, 3 stycznia. Podjazd austryacki schwytał mianowanego drohobyckim naczelnikiem powiatowym b. komisarza cyrkułu fukjanowskiego w Kijowie Rapotę, podczas objazdu przez niego powiatu.

Dalsze losy Rapoty niewiadome.

### Narada piekarzy niemieckich.

**Berlin**, 7 stycznia. W dniu 7 stycznia odbyła się w ministeryum handlu konferencya ze współudziałem obermeistra berlińskiego związku piekarzy i cukierników.

Na powyższej konferencyi omawiano między innemi również pytanie w jakiej ilości można będzie dodawać do wyrobów piekarskich i cukierniczych mąkę jęczmienną z kartoflaną.

### Areszt za wywóz złota w Niemczech.

**Akwizgran**, 5 stycznia. Niejaka Rotbaum, która w miejscowości Venlo na pograniczu Holandyi sprzedała 50 marek niemieckich w złocie za 52,5 marki została aresztowana i skazana 1 dzień aresztu.

## KRONIKA.

(x) **Przedstawienie w Pabianicach.** Zapowiedziane w numerze wczorajszym przedstawienie trupy p. Piławy-Czesławskiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę, tj. dnia 16 b. m., nie zaś w niedzielę jak mylnie podano, sala bowiem Domu Ludowego na 17-sty stycznia r. b. jest zajęta.

(k) **Przeniesienie lokalu dzielnicy.** Lokal I-ej dzielnicy Milicyi Obywatelskiej przeniesiono do lokalu I cyrkułu policyjnego przy Placu Kościelnym.

Dawniejszy lokal przy ul. Zgierskiej 64, w domu Makiewicza z powodu zburzenia przez granat jest obecnie restaurowany.

### Narada wojenna pomiędzy Salandrą, Sonnino a Zupellim.

W kołach politycznych komentują bardzo żywo naradę, jaka odbyła się w wigilię świąt Bożego Narodzenia pomiędzy prezesem ministrów włoskich Salandrą, ministrem spraw zagranicznych Sonnino i ministrem wojny Zupellim.

Narada odbyła się od rana godziny 11 w pałacuBraschi i trwała do późnej godziny.

Pod koniec obrad przywołano nagle ministra marynarki, wiceadmirała Vialego.

Treść obrad trzymana jest w jak najściślejszej tajemnicy.

## Stan banku francuskiego.

„Journal de Debats“ komunikuje, iż w grudniu wydatki wojenne Francyi wyniosły 970 milionów fr.

Stan kredytu prywatnego oraz sytuacya banku francuskiego są zupełnie zadawalające. Zapas złota w banku francuskim dn. 2 stycznia wynosił 4024 milionów franków, — srebra — 320 milionów.

Z dozwolonej emisyi banknotów na 12 miliardów franków znajduje się obecnie w obiegu 3364 mil. fr.

Gazeta dodaje, iż rząd francuski zajęty jest przygotowaniem nowych kadrów wojennych. Po poborze rekrutów powołania 1914 i 1915 roku, zostanie wzięta do wojska część powołania 1916 r., orez pewna ilość niepowołanych dotąd wojsk terytoryalnych.

## Mowa Viviani'ego w Anglii.

Dzienniki angielskie omawiają bardzo serdecznie przebieg posiedzeń francuskich i komentując mowę Vivianiego, podkreślają zgodę wywodów jego z wywodami premiera Asquitha. W dniu 9 listopada powiedział Asquith, co następuje.

Nie złożymy pierwej naszego miecza, który wyciągnęliśmy z pochwy nie bez namysłu, aż dopóki Francya nie zostanie zabezpieczona przed groźbami i napaściami, dopóki wszelkie małe państwa nie zostaną ugruntowane na swych pierwotnych podstawach aż dopóki panowanie wojskowo-pruskie nie zotanie zniweczone.

Przemówienie Vivianiego według „Timesa“ jest najlepszym wykwitem tego, co Francya posiada i tego, co sobie życzy. Mowa stanowi doniosłe wydarzenie polityczne i dyplomatyczne.

„Morning Post“ osądza mowę jako wydarzenie mające wielkie znaczenie dla sprawy trójporozumienia.

Wykazuje bowiem dobitnie, że tak Rosya jak i Anglia mogą śmiało polegać na przyrzeczeniach i zobowiązaniach francuskich aż do ostatniej chwili zwycięstwa.

## Oświadczenie rządu japońskiego.

Z uwagi na to, że w pismach zagranicznych pojawia się coraz częściej pogłoska, jakoby trójporozumienie żądało od Japonii pomocy, ambasada Japońska w Londynie zaprzecza wiadomościom tym kategorycznie, oświadczając, że kwestya wysyłki wojska do Europy nie była nigdy poruszana, chociażby z tego powodu, że połączona jest z nieprzezwyciężonemi trudnościami technicznemi i finansowemi.

W oświadczeniu swem ambasador japoński dodaje, co następuje:

„Japonia tak samo jak jej sprzymierzone państwa znajduje się z Niemcami na stronie nieprzyjacielskiej i oczywiście przeprowadza dalsze swe działania w jedności ze swoimi sojusznikami.

Naród japoński nie wątpi ani na chwilę, że zwycięstwo padnie po stronie naszej. Zwycięstwo trójporozumienia nad Niemcami stanowi dla Japonii niemal że kwestyę bytu“.

## Rzadkie zranienie wskutek ostrzeliwania lotnika.

W „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ pisze dr. Marcus co następuje:

„Jedna z kompanii naszego batalionu, będąca na forpocztach, odpoczywała na skraju wąwozu, zasłonięta przed ogniem karabinowym.

W górze pokazał się lotnik, wznoszący się niezbyt wysoko, tak że można było poznać, że niemiecki. Wskutek tego nie nakazano żołnierzom schronić się przed nim, w którem to razie chowają się w przystronne doły.

Podczas, gdy wszyscy spokojnie obserwowali lotnika, jeden z żołnierzy krzyknął nagle: „Jestem ranny i padł na ziemię. Na razie sądzili otaczający go, że to figiel lichy z jego strony, ponieważ miejsce to mogły dosięgnąć chyba pociski artyleryi, a żaden strzał nie padł.

Tymczasem ranny zbladł i skonał po kilku minutach.

Po rozebraniu zmarłego, ale dopiero po bardzo dokładnem zbadaniu znaleziono na ramieniu małą rankę. Niepodobnem zupełnie było, aby lotnik przez pomyłkę mógł był zabić tego człowieka.

Można więc przypadek ten wytłumaczyć sobie jedynie tylko w ten sposób, że dziwnym zbiegiem okoliczności kula nieprzyjacielska skierowana przeciwko lotnikowi spadła z góry a przytem wielką siłą uderzyła w ramię żołnierza. Rana była wzdłuż całego ciała, a wszelkie organa i naczynia porozrywała kula na drodze swej do tego stopnia, że śmierć była nieuniknioną.

Trzeba więc żołnierzom nakazywać ostrożność nawet wtedy, kiedy nie nieprzyjacielski lotnik krąży nad szeregami.

## Ceny zboża w Austryi.

W „Neue Freie Presse“ czytamy: „Rynek zbożowy nigdy chyba nie znajdował się w tak anormalnych warunkach, jak obecnie.

W chwili rozpoczęcia żniw zapasy zeszłoroczne były na wyczerpaniu. Wojna zabrała do szeregów większość rolników. Ceny zaczęły bez przerwy rosnąć.

Gdy cena żyta doszła do 30 — 32 koron za 100 kilogramów, właściciele ziemscy zaczęli zacierać ręce z radości.

Jednak nawet najśmielsze ich nadzieje niemogły przewidzieć dalszej zwyżki. Bo oto cena żyta w krótkim czasie podniosła się do 38, wreszcie do 40 koron za 100 kilo.

Przed wybuchem wojny wobec wyczerpania się zapasów cena mąki wynosiła 44 korony, obecnie wynosi już 60 koron za 100 kilogramów.

## List oficera angielskiego.

W „Timesie“ znajdujemy list oficera angielskiego, zawierający charakterystyczny ustęp o nastroju armii brytańskiej podczas obecnej wojny:

„Kampania obecna jest bardzo uciążliwa. Ja osobiście dotychczas nie doznałem wielkich niewygód. Raz tylko podczas odwrotu spędziłem całą dobę bez snu, niepodobna bowiem nazwać odpoczynkiem dwóch godzin, które przeleżeliśmy na ostrym zwirze. Ale to życie wojenne pełne ruchu i niespodzianek, gdy w każdej chwili musi się mieć wytężoną uwagę i wolę, podoba mi się ogromnie. Gdyby nie smutek na widok śmierci i żałoby, gdyby nie tęsknota za blizkimi, czułbym się zupełnie szczęśliwy. Jest szczególny ostry, lecz potężny urok w tych ruchach pod gradem pocisków czasem przez zalane słońcem równiny, czasem pod ulewnym deszczem, a zawsze ku niewidzialnemu celowi. Przytem na wojnie poznaje się istotny charakter człowieka: wszystkie drobne kwestye codziennego życia znikają, każdy pełni swój obowiązek, nie myśląc o niebezpieczeństwie, dla kłótni i sporów miejsca niema—jeden rozkazuje, drugi słucha. Wszędzie się widzi poświęcenie i zimną krew. I to wszystko znakomicie duch pokrzepia“.

### Argentyna zezwala na wywóz zboża i mąki.

Z Buenos Aires donoszą, że wydany został dekret zezwalający ponownie na wywóz zboża i mąki do wszystkich państw wojujących.

Na ogół utrzymują, że zakaz wywozu zniesiony został dzięki usilnym staraniom pana Callauxa, który wyjechał jako wysłannik rządu francuskiego do Brazylii i do Aagentyny.

## Sprawy albańskie.

Włochy spełniły zapowiedź swą co do Walony, ogłoszoną już przed kilku tygodniami i obsadziły ten port albański, ponieważ, jak donoszą z Rzymu, szerzy się tam anarchia.

Walona ma dla włochów pierwszorzędne znaczenie z tej przyczyny, że posiadanie portu tego daje włochom władzę nad cieśniną Otranto a tem samem zamienia cały Adryatyk na morze zamknięte do którego klucz będą miały Włochy.

Z tego względu w czasach pokojowych Austrya której wyporzeża leżą wyłącznie nad Adryatykiem nie zgodziłaby się nigdy tak gładko na wkroczenie włochów do Walony. Dzisiaj Włochy mają ręce rozwiązane i Walona jest pierwszym owocem ich mądrej, wyczekującej polityki, Zarówno prasa trójporozumienia jak prasa niemiecko-austryacka znajduje słowa pełne zrozumienia dla akcyi Włoch, a każda stara się dowieść, że zajęcie Walony właśnie stronie przeciwnej jest nie na rękę.

Tymczasem wiadomości z Albanii donoszą w dalszym ciągu o niepokojach i anarchii, jako jedynej spuściźnie po słynnem państwie albańskiem księcia Wieda. Agenci różnych państw przebiegają Albanię, starając się albańczyków wciągnąć w wir w walk na Bałkanach. Była mowa o tem, że część albańczyków gotowa jest wyruszyć przeciwko serbom. Sprzeciwia się podobno temu Essad basza, ale i jego dalsze plany są niewiadome. Interwencya włoska może pod wpływem rozwijających się wypadków przybrać większe rozmiary, niż może z początku przypuszczano. Że stąd mogą wyniknąć komplikacye, które także na bieg wydarzeń wojennych nie pozostaną bez wpływu, łatwo zrozumieć.

## CYNIZM

(Studyum psychologiczne)

Dlaczego cynizm i cynicy nabrali z biegiem wieków takiej niesławy? Bronić cynizmu jest dziś rodzajem bezczelności.

Wszystko, co złe, przylgnęło do cynizmu, co dobre i pochlebne do stoicyzmu. „Stoicka wytrwałość“, „stoickie męstwo“, „stoicka prawość“ — takie określenia pstrzą styl dzisiejszy, natomiast któż odważy się chwalić cynizm?

Cynizm, jak i stoicyzm był sposobem szukania szczęścia. Cynicy byli to ludzie weseli, wolni od troski, lubiący pośmiać się i poszydzić. Ich zasadniczą myślą było nic nie mieć, do niczego się nie przywiązywać, nie nabierać nałogów, zachować wolność.

Diogenes mawiał, że zamiast prac niepotrzebnych ludzie powinni podejmować prace zgodne z naturą, a wtedy życie ludzkie byłoby szczęśliwsze; tylko głupota czyni nas nieszczęśliwymi.

Należałoby wybrać taką formę życia, jaką żył Herkules, który ponad wszystko przenosił wolność. Diogenes wcale nie był człowiekiem, pozbawionym pojęcia wielkości.

Pewnego dnia wydaje mu się, że odwiedziła go fortuna, spojrzała nań i znalazła go tak potężnym, że odeszła mówiąc: „Nawet ja nie mam śmiałości tknąć tego psa wściekłego“.

Lecz czemuż cynizm tak wszystkich na siebie oburzył?

Naprzód dlatego, że pryska naokół wrzątkiem. Jego sposoby przejawiania się są takie, że mrożą krew, wprawiają w osłupienie — narażają na wstrząs zbyt gwałtowny. Jakież wstrząśnienie zatargało nerwami słuchaczów Platona, kiedy Diogenes rzucił pomiędzy nich oskubanego koguta z okrzykiem: „Oto jest człowiek Platona“.

Cynizm nabrał złej sławy dlatego, że wywołuje kontrast zbyt rażący. Dlatego jest on pożądany jedynie tam, gdzie „duch“ tonie w planach zakłamania się, kiedy zbyt się panoszą hydry i żądza wyzwolenia zagłusza względy na harmonię, stopniowanie efektów — słowem względy taktu.

Lecz czemuż zjadliwa niechęć przeciw cynizmowi rozciąga się dalej, niżby należało, czemu odmawia mu się prawości? Oto cynizm wydawał się zawsze niebezpiecznym z tej racyi, że sprowadza dążności ludzkie do przejawów elementarnych i osadza człowieka na mieliźnie,

W Drukarni W. Czajewskiego, Spacerowa nr. 41. Redaktor i Wydawca J. Janiszewski.